

CZY MARYJA BYŁA “ŁĄTNIA”? O RODOWODZIE
DOMNIEMANEGO STAROPOLSKIEGO *HAPAX LEGOMENON*
(ORAZ O POŻYTECZNOŚCI I KONIECZNOŚCI EKDOTYKI SPRAW PARĘ)*

Marcello Piacentini

Późnopiętnastowieczny polski przekład łacińskiego dzieła niemieckiego karmelity Johanna de Hildesheim *Historia Trium Regum* przysporzył (i nadal przysparza) badaczom osobliwych kłopotów nie tylko z powodu niezrozumiałości dość licznych ustępów, lecz również ze względu na intrygujące, przeważnie już rozwiązane zagadki w zakresie słownictwa.¹

Nie sposób tu choćby streścić problematyki związanej z polskim przekładem, który do dziś wydania krytycznego jeszcze się nie doczekał.² Przytomną więc parę zaledwie faktów dobrze zresztą znanych.

* Niezmiernie jestem wdzięczny Pani dr Agnieszce Stryjeckiej nie tylko za to, że poprawiła niezdatną polszczyznę, którą pisałem ten artykuł, ale również za cenne uwagi dotyczące samego tekstu.

¹ Uwagi o słownictwie rozproszone są w niektórych pracach badaczy, którzy zajmowali się tym dziełem: A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce. Apokryfy średniowieczne*. Część druga, Kraków 1904; Id., *Z rękopisów peterburskich. III. Powieści*, “Prace Filologiczne”, t. 5 (1899), s. 380-390 (*Historija Trzech Króli*, s. 368-390); M. Bargieł, *Na tropach unikatów leksykalnych w staropolszczyźnie (z warsztatu edytorskiego)*, “Język Polski”, XLIII 1963, z. 1-2, s. 40-49; J. Reczek, *Z zagadnień leksykografii staropolskiej*, “Język Polski”, XLVIII (1968), z. 4, s. 275-285; niektóre formy osobliwe są komentowane w antologii *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, wydali Wojciech R. Rzepka i Wiesław Wydra, wstęp napisała Maria Adamczyk, Warszawa – Poznań 1996.

² Będę się starał odtworzyć w innym przyczynku, który mam nadzieję niebawem się ukazać, dzieje tego niedoszedłego przedsięwzięcia. Ograniczę się tu do zasygnalizowania urywków opublikowanych w antologiach, poczynając od A. Brücknera, *Z rękopisów peterburskich...*, cit., oraz Id., *Literatura religijna w Polsce...*, cit. (identyczne fragmenty, tylko w transliteracji); S. Vrtel-Wierczyński, *Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejszych do roku 1543*, Lwów 1930 (korzystam z czwartego wydania, Warszawa, PWN, 1969, s. 111-114); W. Wydra, W.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1984 (wyd 2.: 1995), s. 148-153; A. Jelicz, *Toć jest dziwne a nowe. Antologia literatury polskiego średniowiecza*, oprac. A. Jelicz, Warszawa 1987, s. 138-140; *Cały świat nie pomieściłby ksiąg...*, cit., s. 213-232.

Polski przekład przekazał nam obszerny kodeks rękopiśmienny,³ który zawiera narrację o męce Jezusa (*Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej* (ff. 1v-126v), następnie część końcową *Ewangelii Nikodema* (ff. 127r-152r), *Historię Trzech Króli* właśnie (ff. 153r-260r) oraz do niej dołączoną pierwszą część *Ewangelii Nikodema* (ff. 260r-282v). Powróć jeszcze do tej ostatniej sprawy przelotnie w przypisie 53.

Historia pozostaje jeszcze w formie rękopiśmiennej, pozostałe zaś teksty zawarte w kodeksie – *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej* i *Ewangelia Nikodema* (obie części) – wydał kilkadziesiąt lat temu Stefan Vrtel-Wierczyński,⁴ a ostatnio jeden z nich, pierwszą część *Ewangelii Nikodema* (czyli, ostatni tekst kodeksu), ponownie wydali Wiesław Wydra i Zbigniew Izydorczyk, z którymi współpracował Wojciech Ryszard Rzepka.⁵ Właśnie ich praca edytorska rozwiązała kapitalną sprawę dotyczącą pierwszej części *Ewangelii Nikodema*.⁶

Kodeks jest opatrzony kartą tytułową, na końcu której widnieje data (“Lata bożego 1544”), i podpisał się skróconą wersją imienia i nazwiska nigdzie indziej niespotykany autor Laurentius Lascus (Lau. Las.), a następnie pojawia się najprawdopodobniej łaciński skrót: Pel.

Zapis taki ten bliżej nam nieznanemu Laurentiusowi zostawił również na końcu tekstu *Sprawy chędogiej*, wpisany w winiętę (Lau|ren|ti|vs| vilia Michala s., f. 126v),⁷ drugi raz na końcu drugiego tekstu kodeksu, to znaczy drugiej części *Ewangelii Nikodema* (Laur: Las: Pel: 1544, f. 152r), oraz na końcu całego

³ Przechowywany w BN w Warszawie: III 3040.

⁴ S. Vrtel-Wierczyński, *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej i Ewangelja Nikodema*, Poznań 1933, wydanie bezlitośnie i chyba niesłusznie “zmiażdżone” przez Brücknera (*Nowe teksty staropolskie*, “Pamiętnik Literacki”, XXXI (1933), p. 390).

⁵ *A Gospel of Nicodemus Preserved in Poland*, Introduction and Notes by Zbigniew Izydorczyk and Wiesław Wydra, Polish Version from the Codex of Laurentius of Łask edited by Wiesław Wydra, Latin Version from Kraków, Biblioteka Jagiellońska MS 1509 edited by Zbigniew Izydorczyk, Brepols Publishers, Turnhout 2007 (= Corpus Christianorum. Series Apocryphorum. Instrumenta, 2). Formalnie, nie figuruje jako współautor wydania Wojciech Ryszard Rzepka, znakomity badacz języka staropolskiego, przedewcześnie odeszły w roku 2008, który jednak współpracował z wydawcami w trakcie transkrypcji tekstu polskiego, jak wynika z indeksu. Uważam za stosowne wspomnieć go w tym miejscu.

⁶ O wartości tego przedsięwzięcia pisałem kilka lat temu i przy okazji dodałem parę jeszcze uwag: M. Piacentini, *Un importante contributo allo studio degli apocrifi. Il Vangelo di Nicodemo in Polonia: tradizione latina e traduzione polacca*, “Studi Slavistici”, VIII (2011), s. 195-201.

⁷ Więc, 28 września: niedziela w roku 1544.

kodeksu (Lauren A Lasko | Pel cor: | Stało sie dokonanie⁸ w Sobotę po | święcie Panny Maryjej Ofiarowaniu | Lata Bożego Tysiącznego Pięćsetnego Cz|terdziestego czwartego,⁹ f. 282v).

Ma to swój wywód: Wawrzyniec podpisał się na końcu wszystkich przepisanych tekstów, nie zostawił jednak żadnego podpisu na końcu narracji o Trzech Królach.

Nikt oprócz Brucknera, nie zajmował się dalej tym zagadkowym zapisem. Tyle można na razie powiedzieć, że skrót "Pel." musi samo przez się mieć jakieś znaczenie, a "cor." to jest jakiś dodatek. Trudno odgadnąć, o co właściwie chodzi: czy to skrót odnoszący się do stanowiska Wawrzyńca, czy do pracy, którą akurat wykonał,¹⁰ czy do kogoś innego, jak zasugerował Brückner.

Tak czy inaczej Wawrzyniec z Łaska uważany jest za kopistę kodeksu nie bez powodu, skoro szata językowa ukazuje, jak przekonująco wywiodła Maria Bargieł w swoich pracach,¹¹ cechy dialektalne obszaru sieradzkiego, gdzie znajduje się właśnie miejscowość Łask. Sama Bargieł jednak zauważyła, iż trudno ustalić jednoznacznie, czy te cechy dialektalne mają się odnosić do kopisty, czy do tłumacza. Zagadnienie to również dobrze znane, które Cesare Segre określił jako diasystem:

W pracy średniowiecznych kopistów dostrzec można zazwyczaj dwa przeciwstawne kierunki działania: wysiłek w celu wiernego odtworzenia egzemplarza, który kopiują, i tendencję do zachowania własnych nawyków językowych.

Rezultatem jest językowy kompromis, a filolog z wysiłkiem musi ustalać – np. na podstawie rymów — oryginalną formę tekstu. Efekt tej "Sprachmischung" można by określić, moim zdaniem, jako diasystem [...].¹²

⁸ A. Kalina (*Anecdota palaeopolonica*, "Archiv für Slavische Philologie", 3, 1879, s. 7-8) odczytał "dokónanie" ("dokunanie"), źle rozumiejąc postać graficzną znaku "o", pozornie: Ѡ jako wpływ alfabetu cyrilickiego. W zasadzie chodzi o zwykły zawijas ozdoby, pod którym odczyta się bez wahania literę o.

⁹ Więc w 22 listopada: święto Ofiarowania Panny Marii (21 listopada) zostało ustalone oficjalnie w roku 1456, cf. J.J. Kopeć, *Bogarodzica w kulturze polskiej XVI wieku*, Lublin 1997, s. 281 i nast.

¹⁰ "cor": "correxit"? Takie rozwiązanie zasugerował Bruckner (*Nowe teksty staropolskie*, cit., s. 391): *Pel(ka) Cor(rexit)*. *Pelka* miało być imieniem (stąd imiona złożone, n.p. *Jaropelk*), jednak to nie wyjaśnia, jaki miałby mieć sens rozwiązanie "Pelka" (Lau. Las. Pel.) bez "cor".

¹¹ Zwłaszcza *O lokalizacji i różnicach językowych "Sprawy chędogiej" i "Ewangelii Nikodemu"*, "Rozprawy Komisji Językowej", 1959, s. 9-32 oraz w monografii *Cechy dialektyczne polskich zabytków rękopiśmiennych pierwszej połowy XVI wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969 (Prace Językoznawcze, 55).

¹² C. Segre, *Critica testuale, teoria degli insiemi e diasistema*, w: *Semiotica filologica*.

Wracając do właściwego tematu niniejszego przyczynku, spośród zagadnień polskiego przekładu mieści się dziwny trochę ustęp o rysach Matki Boskiej, który w łacińskim oryginale, według wydania Carla Horstmanna brzmi:¹³

[...] et Maria mater eius erat in persona carnosā et aliquantulum fusca [...] (Horst, 236)

według piętnastowiecznego druku Guldenshaffa¹⁴ zaś:

[...] et Maria mater eius prout etiam in aliis pluribus exemplis et libris reperitur erat in persona carnosā et aliquantulum fusca [...] (Guld, 89v^A)

Ustęp ten powtórzony jest w tekście łacińskim jeszcze raz dalej, na samym końcu obszernego *excursus* o rodzaju szat w krajach wschodnich, gdzie na końcu mowa o koszuli Maryi; w polskim przekładzie, chociaż znajdziemy ten sam *excursus*, brak jednak opisu wyglądu Maryi. Powrócę jeszcze do tego na samym końcu przyczynku.

Zanim zajmujemy się polskim tłumaczeniem, wypada przejrzeć kilka przekładów wymienionego, pierwszego ustępu w innych językach narodowych,¹⁶

Testo e modelli culturali, Torino, Einaudi, 1979, s. 53-70. Polski przekład, który cytuję, można przeczytać w "Pamiętniku Literackim", LXXXV (1994), 3, s. 195.

¹³ *The Three Kings of Cologne. An Early English Translation of the "Historia Trium Regum" by John of Hildesheim*, edited from the mss., together with the Latin text, by C. Horstmann, London 1886 (w skrócie: Horst). Mimo, że sam Autor lojalnie przyznał, że to nie wydanie krytyczne (co do tekstu łacińskiego), jednak to jedyne, do dziś niezastąpione, cenne wydanie nie tylko angielskich przekładów *Historii*, lecz również tekstu łacińskiego, chociaż Horstmann nie mógł (a któż będzie mógł?) zebrać i przestudiować wszystkich przekazów tekstu łacińskiego.

¹⁴ Inkunabuł Guldenshaffa (w skrócie: Guld), pod tytułem *Liber de gestis ac trina beatissimorum trium regum translacione...*, wydrukowany został w Kolonii, w roku 1477: to pierwszy znany druk dzieła Johanna z Hildesheim.

¹⁵ Kursywą wyróżnię amplifikację, zresztą uwzględnioną w aparacie wariantów edycji Horstmanna (s. 236, przypis 22).

¹⁶ Opowieść niemieckiego karmelity cieszyła się ogromnym sukcesem: nie tylko była kopiowana (znanych jest ponad sto kopii rękopiśmiennych) a również przełożona na języki narodowe: niemiecki, flamandzki, francuski, angielski a nawet ruteński. Nie sposób tu podać pełnej bibliografii (której prawdopodobnie nawet nie ma). Odsyłam do pracy U. Monneret de Villard, *Le leggende orientali sui Magi evangelici*, Città del Vaticano 1952, s. 182-183, świetna to praca i do dziś niezastąpiona, ale pod względem czysto bibliograficznym trochę przestarzała; o przekładach w języku niemieckim sporo pisała Sylvia Harris; co do przekładu ruteńskiego mógłbym odsyłać do własnego przyczynku (M. Piacentini, *La traduzione rutena della Historia trium regum di Johannes da Hildesheim. Una ricostruzione preliminare*, "Europa Orientalis" 40 (2021), s. 393-414.

bo przecież podobny opis postaci Maryi nieco odbiega od kanonicznego wyobrażenia fizycznej postaci Matki Boskiej.¹⁷

Zacniemy od paru przekładów niemieckich:

a) [...] Es was auch die Rain Junkehfraw Maria sein liebe müter an der person wolgleibt und ettleich mass prawen an der gestalt, Als man list an andern püchern [...]¹⁸

b) [...] und sasze jme syne mutter czu den hopten, eÿ reyn junfrauwe von funff zehen jaren, etwas fleyszhafttig vnd brun [...]¹⁹

przekład angielski (Cambridge ms., według wydania Horstmanna):

a) [...] Also oure lady, seynt Marye, hys moder, as hit is write in diuers bokys, sche was in persone flesschy and sumdele broune [...] (Horst, 70)

przekład angielski (Royal ms., według wydania Horstmanna)

b) [...] And oure lady, seynt Marye hys modir, as hit is write in diuerse bokys, sche was in persone fflesschy and sumdel broune [...] (Horst, 71)

¹⁷ Odsyłam do pracy M. Hanusiewicz, *Ciało jako symbol w Kazaniach o Maryi Pannie Czystej Jana z Szamotuł Paterka*, w: *Literatura i kultura polskiego Średniowiecza. Człowiek wobec świata znaków i symboli*, pod red. P. Buchwald-Pelcowej i J. Pelca, Warszawa 1995, s. 207-221. Trochę na marginesie pozwolę sobie tu zauważyć, że te dwa przymiotniki używane przez niemieckiego karmelitę – któremu na pewno nie obcy był wizerunek Matki Boskiej niejako "skanonizowany" w mariologii w ciągu wieków – oddają niezwykle żywo, "ut pictura poesis" powiedziałbym, cielesność Maryi, tam gdzie z kanonicznego, ideologicznie uwarunkowanego opisu urody Matki Boskiej, wyłania się Maryja nijaka, po prostu ni pies ni wydra. A gdyby n.p. zajrzeć do ludowych, anonimowych pieśni maryjnych, opis urody Matki Boskiej nie wychodzi poza ogólnikowe, skonwencjonalizowane epitety: śliczna, piękna, słodka, itd., cf.: D. Bieńkowska, *Językowy wizerunek Matki Boskiej w pieśniach maryjnych*, w: *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy. Materiały z konferencji 11-14 maja 1999r.* (część I [nie wyznaczona jako taka; jest jednak i część II, z tego samego roku]), pod red. E. Woźniak, Łódź, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, 2000, s. 307-316. To, że takie niezwykle charakterystyki Matki Boskiej Johannes z Hildesheim miał na pewno z opisów innej tradycji, wschodniej, zasługuje moim zdaniem na osobne studium. Co do źródeł wschodnich, które karmelita zebrał i z których korzystał, odsyłam do pracy U. Monneret de Villard, *Le leggende orientali sui Magi evangelici...*, cit.

¹⁸ Wöber Fr. X., *Hystoria von de heilig drein Kuning*, "Jahresbericht des K.K. Obergymnasiums zu Przemysl für das Schuljahr 1856/57", Wien 1857, s. 94.

¹⁹ M.L. Miller, *Johannes von Hildesheim "Historia Trium Regum"*. *Two Early New High German Translations*, University of Kansas, Ph.D. 1971, s. 92. Ciekawy to przekład, ze względu na drobiazgowy opis wieku Maryi, którego brak w pozostałej tradycji. Prawdopodobnie to wyszło spod pióra niemieckiego tłumacza.

przekład francuski

[...] et comme en plusieurs escrips on troeuve que la vierge Marie estoit assés carnue et ung petit brune [...]²⁰

Przekład ruteński (według wydania Peretca):²¹

[...] а Мрїа матка ёго їако тѣ в ыныѣ книгахъ и прикладехъ ёсть писано. была оу парсоне телнста а маленко смѣда [...] (Peretc, 29)

Przekład polski podaję w transliteracji i w transkrypcji z rękopisu warszawskiego:

[...] a dziewicza Maria madka gego the[ł] wwyelu yn[sich] przikadziech²² nalażvia doctorowye byla wper[on]ye n̄yeiako lathnya a [ʒm]yada [...] (f. 187v)

[...] a dziewicza Maria matka jego też w wielu jinszych przyk[ł]adziech nalazuja doktorowie byla w personie niejako lathnya a śmiada [...] (przymiotnik, podkreślony, zostawie w transliteracji).

Lathnya to odnoszący się do Marii przymiotnik, którym polski tłumacz oddał zdaje się łaciński przymiotnik *carnosa*.

Zwrócił na to uwagę już Brückner, chociaż żadnym komentarzem ustępu nie opatrzył,²³ Vrtel-Wierczyński zaś, we fragmencie drukowanym w transkrypcji w wyborze tekstów staropolskich zostawił “lathnia”, bez komentarza, ani nie uwzględnił tego słowa w słowniku umieszczonym na końcu antologii.²⁴

Maria Bargieł, która przeczytała uważnie (chyba jedyna jak dotąd, o ile wiem) cały rękopis Wawrzyńca z Łaska, odczytała zapis jako *letnia* (m. ż. lp. przymiotnika *letni*) i w oparciu o tekst łaciński odczytała *letnia* jako: “pulchna”, “okazała” “bujna”, jako swego rodzaju metaforę (teoretycznie dopuszczalne, choć wyjątkowo wyrafinowane jeśli chodzi o umiejętności polskiego tłumacza) przymiotnika “letni”,²⁵ konotacja zresztą złagodzona przez poprzedzające *niejako*. Cała bieda na tym polega, że – jak sama Bargieł podkreśliła – takiego znaczenia przymiotnika nie potwierdza żaden słownik.²⁶

²⁰ M. Élisagaray, *La légende des Rois Mages*, Paris 1965, s. 121.

²¹ В.Н. Перетц, *Повѣсть о трехъ короляхъ вопхвахъ въ западно-рускомъ списку XV вѣка*, С.-Петербургъ 1903.

²² Sic w rękopisie zamiast: przyk[ł]adziech.

²³ A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce...*, cit., s. 19.

²⁴ S. Vrtel-Wierczyński, *Wybór tekstów staropolskich...*, cit., s. 114.

²⁵ M. Bargieł, *Na tropach unikatów leksykalnych w staropolszczyźnie (z warsztatu edytorskiego)*, “Język Polski”, XLIII, 1963, z. 1-2, s. 40-49 (o przymiotniku “letnia”, s. 47-49).

²⁶ Rzeczą zbędną chyba nie będzie tu podkreślić, że sprawa taka podobna jest do psa goniącego własny ogon: wszelki słownik – tym bardziej słowniki historyczne – opiera się na da-

Zupełnie inaczej przebiega interpretacja Józefa Reczka, który odczytał zapis *ląthnya* jako *lątnia* uważając, iż taka forma przymiotnikowa, toteż nie uwzględniona w żadnym słowniku, związana jest ze słowem "lątka" w znaczeniu "lalka", więc miałyby wskazać na szczupłość kobiecej postaci.²⁷

Antonina Jelicz z kolei, umieszczając w zasłużonej, przez nią samą opracowanej antologii niektóre fragmenty polskiego przekładu *Historiae Trium Regum* okazała nie lada nieufność wobec naszego ustępu, skoro zapis *ląthnia* transkrybuje jako "ładna".²⁸ Rozwiązanie takie należy jednak odrzucić ze względu na osobliwości, też graficzne rękopisu. Nie sposób tu oddać pełnego takich osobliwości przeglądu:²⁹ wystarczy podkreślić fakt, że dwuznakiem *th* zaznaczona jest prawie wszędzie zębowa niedźwięczna.³⁰ Nader rzadkie

nych stwierdzonych w tekstach znanych i zbadanych. Każdy nowy przekaz, z kolei, może przynieść nowe, dotąd nieznanne znaczenia w użyciu w danym okresie. Parę przykładów tego banalnego stwierdzenia przynosi właśnie nasza *Historia Trzech Króli*, której materiał językowy jeszcze nie został zupełnie wykorzystany, bo sam tekst, już przypominałem, nadal czeka na wydanie.

²⁷ Odsyłam koniecznie do zadziwiająco zawiłego argumentowania Autora, cf. J. Reczek, *Z zagadnień leksykografii staropolskiej*, "Język Polski", XLVIII, 1968, z. 4, s. 275-285 (o "lątnia", s. 279-282).

²⁸ A. Jelicz, *Toć jest dziwne a nowe...*, cit.

²⁹ Na razie muszę odsyłać do cytowanej już, gruntownej pracy Marii Bargieł, *Cechy dialektyczne polskich zabytków rękopiśmiennych*, cit., poświęconej zresztą raczej cechom dialektycznym, nie graficznym.

³⁰ Za pomocą dwuznaku "th" najczęściej jest zapisywany zaimek wskazujący "ten" i pochodne (tho, then, wthem, thego, they tho, thā ŷstha, nateymŷasth (natychmiast), itd.); dalej: thes (też), Gisthnołc3 (jistość), thał (tam), thv, gesth, zegiphv, thedi, thako, ktho, gothowalŷ, połpolitha, przed lathi, naslachethnŷeŷłłich, mŷastha, rołmagithe, łwiatha, slotha, slotho, kxiazentha, proroczthwa, sluthowal, pŷałthnałc3zie, ziwothv, planet, thagemnŷcza, łłwŷałthi, kthorego, kthorzi, kthore, kthora, krolesthwa, łłwiethle, przikritha, thako, panthnŷk (pątnik), zwŷr3entha, thelko: to zaledwie kilka przykładów (nie licząc powtarzających się słów) zebranych z pierwszych piętnastu kart *Historii*. Co do tej pisowni, szczerze mówiąc nie bardzo rozumiem do jakiej "tradycji [...] graficznych reguł łacińskich" odnosi się Tomasz Lisowski (*Grafia druków polskich z 1521 i 1522 roku. Problemy wariantywności i normalizacji*, Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM, 2001, s. 93), kiedy omawia pisownię "th" zamiast prostego "t": "Śladem tradycji rękopisów nawiązującym do graficznych reguł łacińskich jest odnotowany w *March [Marcholi]* alograf "th" realizujący grafem {t}." Jedyne przykłady cytowane przez badacza to "Thomas", a to adaptacja, wiadomo, greckiej formy imiona Θωμᾶς, to znaczy adaptacja zębowej spółgłoski przydechowej, tak samo, jak w innych przypadkach, przeważnie w zapisach imion własnych oraz kilku słów pochodzenia greckiego, np.: theologia, thus, thesaurus ("Bei der beurteilung der schreibung PH TH CH (RH) kommen meist nur griech. lehnoder fremdworte in betracht, wo der Römer das griech. φ θ χ (ρ) vorfand" (cf. E. Seelmann,

okazują się wypadki, kiedy kopista pisze *th* zamiast *d*, i to prawie zawsze w wygłosie albo przed spółgłoską bezdźwięczną, to znaczy tam, gdzie się realizuje arcyfonema, chodzi więc o pisownię “fonetyczną” ([d] → [t]: *th*);³¹ trudno stwierdzić, na podstawie tak niewielu przykładów, że tym ostatnim rozwiązaniem kopista (prawdopodobnie o niego chodzi) starał się czasami zatuszować swoją wymowę udźwięczniającą, a że wymowa, jaka odbija się z pisowni, jest wymową udźwięczniającą, nie ma wątpliwości, cały odpis *Historii* (i w ogóle: kodeksu) roi się od tej osobliwości (ograniczę się do spółgłoski zębowej): w naszym ustępie akurat: *madka*, ale również, gdzieś indziej: dziesiąd lad (f. 162), zwierząd (f. 175v), prawie zawsze: dżiecziadka (dzieciątka, f. 179), dżiecziadko (f. 187v) dżiecziadkv (f. 191v) itd.³² Nie

Die Aussprache des Latin nach physiologisch-historischen Grundsätzen, Heilbronn, Verlag von Gebr. Henninger, 1885, s. 252). Nie sposób tu wchodzić w sprawę relacji między wymową a adaptacją graficzną (te dwa aspekty, rzecz jasna, prawie zawsze chodzą w parze u gramatyków). Zdarzają się, oczywiście, i inne przykłady zapisu “*th*” (a również “*ph*”, “*ch*”) całkiem niemotywowane etymologicznie. Chodzi więc o oscylacje, które wynikają raczej z braku reguł, a gramatycy nieustannie zmuszeni byli radzić sobie z tym problemem: “*hoc tamen scire debemus, quod omnia nomina post c litteram habentia h peregrina sunt: chorus [...] charta [...] exceptis tribus, quae Latinae sunt [...]*”, cytuję z W. Brambach, *Die Neugestaltung der lateinischen Orthographie in ihrem Verhältniss zur Schule*, Leipzig, Druck und Verlag von B.G. Teubner, 1868, s. 287). Sporo podobnych przykładów u gramatyków (“So Albin K. VII, 311, 23: *teloneum*, non *theloneum*, id est per t simplicem non aspiratione addita”, cyt. z E. Seelmann, *Die Aussprache des Latin...*, cit., s. 257). Bądź co bądź, poza cytowanymi pracami Brambacha i Selmana, odsyłam do również podstawowych do dziś monografii: V. Väänänen, *Introduction au latin vulgaire*, Klincksiek, Paris 1967 (2 éd.); D. Norberg, *Manuel pratique de latin médiéval*, Paris 1968; ortografią łacińską w podręcznikach w okresie średniowiecznym zajmowali się m.in. P. De Paolis, *L'insegnamento dell'ortografia latina fra Tardoantico e alto Medioevo: teorie e manuali*, w: *Libri di scuola e pratiche didattiche. Dall'Antichità al Rinascimento*, Atti del Convegno Internazionale di Studi, Cassino, 7-10 maggio 2008, Cassino, Università di Cassino, 2010, s. 229-291; L. Biondi, *Recta scriptura. Ortografia ed etimologia nei trattati mediolatini del grammatico Apuleio*, Milano, LED Edizioni Universitarie, 2011.

³¹ To przecież nieliczne zaprawdę przykłady. Oto wszystkie zapisy (o ile się nie pomyliłem) tej pisowni fonetycznej: *zachoth* (153, względnie *zachod* 153v), *przothki* (163), *doswiathczona* (202), *urzath* (220: “urząd”), *skath* (226: “skąd”), *slothkołczi* (229), *smroth* (246v: “smrod”), *nazachoth* (257v); mogę przytoczyć jeszcze przykład tego zapisu “fonetycznego”: *sbiak* (“zbieg”: “A thedi więcz tako wielkiego ludv sbýek”, 255r). Nie uwzględnię przykładów dotyczących przyjmka “*oth*”.

³² M. Bargieł (*Cechy dialektyczne polskich zabytków rękopiśmiennych pierwszej połowy XVI wieku...*, cit., s. 130), stwierdzając taką wymowę we wszystkich tekstach kodeksu, podaje kilka przykłady też z *Historii*; jednak, “ze względu na pisowni w śródgłosie”, wyniki nie są pewne. Nic nie pisze, badaczka, o pisowni “*th*”.

biore tu pod uwagę zapisu przymiotnika "wszystki", który we wszystkich przypadkach występuje w formie "wszydki" (221 razy), a w formie "wszythki" tylko 22 razy, w formie "wszysthki" zaś – 26 razy.³³

Poza tym w rozwiązaniu Antoniny Jelicz pozostawiłoby do wyjaśnienia, skąd się wzięła spółgłoska twarda *n* (ładna) w obecności zapisu, w którym widocznie zaznaczona jest miękkość (łathnya).³⁴

Ostatecznie rozwiązanie Reczka zostało przyjęte przez Franciszka Sławskiego, który uwzględnił w swoim *Słowniku etymologicznym*³⁵ formę przymiotnikową "łatni", opatrując ją co prawda komentarzem "wyjątkowa".³⁶

Przymiotnik *łatnia*, spotkany tylko w naszej *Historii* w postaci mianownika rodzaju żeńskiego, okazałby się w rzeczywistości staropolskim *hapax legomenon*, przekazany nam przez polskiego tłumacza, zdaniem którego łaciński przymiotnik *carnosa* w odniesieniu do Maryi, nie brzmi dość stosownie i właśnie taki jest wniosek Reczka.³⁷ Jednak, mając na uwadze prak-

³³ Jedyne zapisy ortograficznie poprawne to: wposrodkv (179v), wpoŷłrodku (257), przodkv (191), ŷładkŷ (201), ŷłandkow (201v), ŷładkŷ (244v), odkupienŷa (229v), gadkŷ (245v).

³⁴ O ile sam się nie mylę, wydaje mi się, że kopista nie myli się, kiedy musi zaznaczyć miękkość spółgłosek. Nie uwzględnił jednak zapisu spółgłosek szczelinowych.

³⁵ *Słownik etymologiczny języka polskiego*, tom V, Kraków, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, 1975-1982, s. 89-90.

³⁶ Z kolei, takie właśnie rozwiązanie czytami w wyjątkowo cennej *Chrestomatji* Wydry i Rzepki (W. Wydra, W.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska...*, cit., s. 152), jak również w już wymienionej antologii *Cały świat...*, cit., s. 219.

³⁷ Pozwolę sobie przytoczyć fragmenty wywodu Reczka: "[...] przymiotnik *łatni* znaczyłby pierwotnie 'taki, jak pręcik, cienki; szczupły, ale jeśli moje przypuszczenie o istnieniu wyrazu *łęta r.ż. może 'zabawka', (ważka), było słuszne, to *łatni* mógłby nawiązywać do lalki lub też do lalki-ważki. Ta ostatnia nie grzeszy grubością, lecz odwrotnie [...] Tak czy inaczej mielibyśmy do czynienia z ideałem piękna akurat odwrotnym, aniżeli przypuszcza p. Bargieł. [...] Jeśli moje uwagi są słuszne, to należałoby wyciągać wniosek, że nie można się dopatrywać semantycznej zależności polskiego wyrazu od wyrazu łac. *carnosa* [...] Wręcz odwrotnie. Tłumacz rozumiał, że idzie w tym wypadku o opis piękna Marii i użył słowa niezależnego od *carnosa* a wyrażającego jego lub jego współczesnych ideał piękna kobiecego, którym [...] mogła być dla niego nie *mięsna* czy *mięzsza* niewiasta, że użyję staropolskich przymiotników, czyli pulchna według określenia p. Bargieł, lecz osoba szczupła, może nawet wiotka, 'jak lalka czy łątka' – jednym słowem *łatnia*" (J. Reczek, *Z zagadnień leksykografii staropolskiej*, cit., s. 281-262). Niestety, tłumacz rozumiał to, co czytał z łacińskiego rękopisu (o tym za chwilę), a nawet gdyby znalazł tam "*carnosa*", cała jego praca przekładowa dowodzi raczej tego, że wszelka "interpretacja" tekstu, który starał się przełożyć, pozostawała poza jego zdolnościami umysłowymi.

tykę tłumaczeniową nieznanego nam tłumacza oraz samą pisownię kodeksu Wawrzyńca z Łaska, pozostanie wątpliwość co do takiego odczytania.

To, że polskie słowo jest “wyjątkowe”, jak podkreślił Sławski, powinno wynikać przede wszystkim choćby z pouczającego artykułu, który Marian Kucala zamieścił na łamach “Języka Polskiego” w roku 1955 udowadniając, iż przymiotniki z sufiksem na -ьнь (pol. *-ni*) – odziedziczonym z języka prasłowiańskiego, a rzadkim w polszczyźnie literackiej, bo wypartym przez sufiks *-ny* – pierwotnie wskazały przeważnie “położenie w przestrzeni i w czasie”,³⁸ a taki właśnie stan potwierdzony jest materiałem staropolskim na przełomie XV i XVI wieku, kiedy już silniej oddziaływała oboczność *-ni/-ny*.³⁹

Prawda też, że trudności w odczytaniu tego ustępu (jak również innych ustępów) – czego Reczek był świadom – wynikają nie tylko z oddalenia się polskiego przekładu od tekstu łacińskiego (zresztą – od jakiego tekstu? Raczej od danego przekazu tekstu, który należy do bardzo dobrze scharakteryzowanego odgałęzienia tradycji rękopiśmiennej naszej *Historii*, jak się niebawem okaże), ale w pierwszym rzędzie z postaci graficznej słów (w naszym wypadku – słowa *lqthnya*). Reczek miał pretensji do Marii Bargieł o to, iż uciekła się do tekstu łacińskiego, by szukać tam oparcia dla swojej interpretacji (*carcosa*, “letnia”, ergo “okazała”), ale w końcu on sam nie stronił od tego, kierując się jednak w stronę przeciwną od kierunku obranego przez Marię Bargieł.

Maria Bargieł, zresztą, doskonale znała cały tekst *Historii* (w ogóle – cały rękopis Wawrzyńca z Łaska): nie uszedł jej uwadze identyczny zapis w innym miejscu naszego tekstu, tam, gdzie jest mowa o królu Herodzie⁴⁰ i właśnie dlatego odczytała *lqthnya* jako “letnia”.⁴¹

³⁸ M. Kucala, *Znaczenie i zasięg przymiotników na -ni (przedni, letni)*, “Język Polski” XXXV, 1955, s. 8-26 (przedr.: Id., *Polszczyzna dawna i współczesna*. Studia i szkice, Kraków 2000, s. 112-128, cytuję z tego przedruku, s. 118).

³⁹ Ślady tej oboczności przetrwały raczej w gwarach: przykład dotyczący akurat przymiotnika *letni/letny* podaje tenże Kucala, *Znaczenie i zasięg przymiotników na -ni (przedni, letni)*, cit., s. 124.

⁴⁰ M. Bargieł, *Na tropach unikatów leksykalnych*, cit., s. 48-49.

⁴¹ Wypada jeszcze coś podkreślić, co do argumentacji Reczka: badacz miał też pretensje do Bargieł o to, że arbitralnie transliterowała słowo, o którym mowa, chociaż wiedział on, że zapis “ą” zamiast “e” można tropić i w innych zabytkach staropolskich, tylko, że Bargieł, argumentuje Reczek, nic nie pisze o tym w odniesieniu do *Historii*. A szkoda, bo Bargieł pisała o tym, co prawda pobieżnie, w już cytowanym artykule (*O lokalizacji i różnicach językowych “Sprawy chędogiej”*, cit.) a sam Reczek mógłby przeczytać, na samym końcu artykułu pani doktor Bargieł, właśnie ten identyczny zapis, tylko, że w formie mianownika męskiego.

[...] Woných dných časow oných gdis tako czi trzej krolewie iako wiffey rzezono gest sgich zastempy ý swielkołczia ludv wono tho myastho Ierv[alem] ffa wełli Thedi owa Herod tham ýsthe był od czełłarja ý od Rzymyanow krolem zidowstwa wftawion a byl małł **l̥t̥hny** a stari [...] (183r)

[...] W onych dniach czasow onych, gdyż tako ci trzej krolewie, jako wyżej rzezono jest, z jich zastepy i z wielkością ludu w ono to miasto Ieruzalem są weśli, tedy owa Herod tam jiste był od cesarza i od Rzymianow krolem żydowstwa ustawion a był mąż **letni** a stary [...].

Oto tekst łaciński w edycji Horstmann: kursywą odznaczę fragment, który odpadł w polskim przekładzie nie z winy tłumacza lecz dlatego, że kopista przekazu łacińskiego, co polski tłumacz miał pod oczyma, ominął ustęp drogą pospolitego *homoteleuton* (erat ibidem / erat ibidem):

[...] In diebus illis cum itaque hij tres reges, ut dictum est, cum eorum exercitu Iherusalem intrauerunt, tunc Herodes erat ibidem *presens Ierosolimis et erat ibidem a Cesare et Romanis rex Iudee constitutus*, et etate annosus [...] (Horst, 233, przypis 5).

Pani doktor Bargieł, która dobrze wiedziała, jak należy odcyfrować ten chaotyczny, czasami tylko pozornie pod względem pisowni tekst, nie myliła się więc wcale, odczytując *l̥t̥hny* jako "letnia" (a jej odczytanie znajdzie potwierdzenie w dalszym ciągu niniejszego przyczynku), jak i zupełnie nie wchodziło dla niej w grę odczytanie przymiotnika "l̥t̥hny" odnoszącego się do Piłata.

Możliwe też, że chyba mamy tu do czynienia nie tylko z trudnościami ze względu na osobliwości graficzne: może być zadziałały i czynniki psychologiczne, bo w końcu ktoś miałby wątpliwości co do odczytania *l̥t̥hny* odnoszącego do Heroda jako *letni*? Przecież wszyscy wiedzą, iż Herod nie był już młodym człowiekiem, a o tym, iż Maryja zaś była jeszcze młodziutką dziewczyną również wiadomo, i wszyscy chyba o tym wiedzieli i w XV wieku. Stąd, rozwiązanie Reczka i Jelicz na poziomie transkrypcji, stąd rozwiązanie Bargieł na poziomie semantycznym.

Zanim dojdziemy do końca niniejszego przyczynku, nie sposób ominąć sprawy tej osobliwej pisowni *q* na oznaczaniu samogłoski *e* (o jakiej *e* – już za chwilę), pisowni "zagadkowej" jak to określili Roman Laskowski i Wacław Twardzik w odniesieniu do podobnych zapisów w *Rozmyślanii przemyskim*, rozwiązując zagadnienie na oparciu o stwierdzonym zadziałaniu mowy ruteńskiej kopistki.⁴² Tyle, że w naszym wypadku chyba mowy nie może być o wpływie języka ruteńskiego na język naszego kopisty (czy tłumacza).

⁴² Cf. R. Laskowski, W. Twardzik, *Samogłoski nosowe w Rozmyślanii przemyskim* (cz. III), "Język Polski", LXXXV (2005), s. 366 i nn.

Zreślą, w rękopisie zapis *q* czasami używany jest też, żeby oddać też samogłoskę ‘a’.

Sam nie będąc językoznawcą⁴³ muszę ograniczyć się do paru powierzchownych uwag na ten temat, któremu sama Bargieł nie poświęciła zbyt uwagi, sugerując, iż być może to wpływ wymowy płynącej albo z obszaru północno-wschodniego, albo też północno-małopolskiego. Warto jednak przytoczyć jej cenny, moim zdaniem, wywód:⁴⁴

[...] ilość przykładów jest zbyt duża, by kłaść je na karb nieuwagi pisarza. Czyżby znajdowała tu odbicie wymowa beznosówkowa, szerząca się z północnego wschodu w wyniku ścierania się rozszczepionej i wokalicznej wymowy nosówek? Może to byłby wpływ północno-małopolski? Bo zresztą dziwi we wszystkich trzech utworach o fonetyce sieradzkiej brak wyraźnych znamion dialektu małopolskiego.

Już Kalina, któremu przecież zarzucono, iż nie jest językoznawcą, zwrócił uwagę na taki osobliwy zapis używany we wszystkich tekstach przekazanych w kodeksie by oddać nie tylko samogłoski nosowe (przeważnie nosówkę przednią), lecz również samogłoskę *e*:

Freilich ist die Möglichkeit nicht ausgeschlossen, dass wir in den Wortem *opravnq, nowq, malq* eine ähnliche Schreibweise haben, wie wir sie öfters in den Handschriften aus dem XVI. und XVII. Jahrh. vorfinden, wo der reine Endvocal *e* sehr oft mit einem Nasalzeichen geschrieben wird.⁴⁵

Jednocześnie Kalina musiał stwierdzić, że: “könnten wir schliessen, dass der mit *q* bezeichnete lange *a*-Laut ähnlich wie das heutige grosspolnische *ǎ* (pochylone) gesprochen wurde”.⁴⁶

Co niestety nie zawsze tak jest.⁴⁷ Owszem, trzeba wziąć pod uwagę również fakt, że znak *q* używany jest przede wszystkim by oddać przednią samogłoskę nosową; wydaje mi się, że tu czynnikiem decydującym jest raczej jej wartość wokaliczna, która zbliża się do *e* otwartego [ǎ], zależna również od realizacji dialektalnych.⁴⁸ Innymi słowy, czy właśnie nie na tym mogłoby polegać zagadnienie. To znaczy, z jednej strony denazalizacja, o której przypom-

⁴³ Świadom jestem, że wymagałoby to nie tylko gruntownego wykształcenia językoznawczego, lecz również zebrania i przeanalizowania całego materiału kodeksu Wawrzyńca z Łaska i sprawdzenia wszystkich kontekstów.

⁴⁴ M. Bargieł, *O lokalizacji i różnicach językowych “Sprawy chędogiej”*, cit., s. 29.

⁴⁵ A. Kalina, *Anecdota palaeopolonica*, “Archiv für Slavische Philologie”, 3, 1879, s. 7.

⁴⁶ Tamże, s. 6-7.

⁴⁷ Przykłady, które zebrałem z rękopisu, podaję w “Addenda”.

⁴⁸ O rozwoju nosówek cf. Z. Stieber, *Rozwój fonologiczny języka polskiego*, Warszawa 1958 (drugie wyd.), s. 30 nn.; o różnicach dialektalnych wymowy samogłoskowej cf. K. Dejna, *Dialekty polskie*, Wrocław, Ossolineum, 1993 (drugie wyd.), s. 188-191.

niała Maria Bargieł, z drugiej zaś zbliżenie artykulacyjne samogłosek *ā* i *e*, o którym pisze Karol Dejna.⁴⁹ Zapis *l̥athny* (letni ← l̥etni [l̥etni]), mógł zostać wyjaśniony właśnie przez wzięcie pod uwagę zbliżenia wartości wyłącznie wokalicznej fonemów *ǣ* [ɛ] ≈ *e* [ã].

Muszę jednak zostawić językoznawcom ostateczne rozwiązanie zagadnienia (co dotyczy również zapisu *q* zamiast *a*).

Trzeba też podkreślić, że w *Historii Trzech Króli* zapis *lq* występuje tylko osiem razy, a tylko w przypadku *l̥athny* i *l̥athnia* oddaje samogłoskę *e*.

A przecież, w odniesieniu do omawianego tu tekstu można nie brać pod uwagę rezultatów analizy językoznawstwa historycznego i dialektologii.

Lat temu kilka w swojej rozprawie doktorskiej⁵⁰ wysunąłem hipotezę, iż zapis *l̥athnia* nie jest niczym innym niż rażącym błędem graficznym popełnionym albo przez polskiego tłumacza, albo przez jakiegoś kopistę tekstu łacińskiego: innymi słowy, albo polski tłumacz odczytał *carnosa* (na pewno w zapisie skróconym) jako *annosa*, albo w łacińskim przekazie, z którego tłumaczył, znalazł rzeczywiście *annosa* i tak bezmyślnie przekładał, stąd coherentny (o ile wolno tak powiedzieć) zapis *l̥athnya* ("letnia"), pod względem graficznym i toteż znaczeniowym identyczny do zapisu *l̥athny* ("letni") odnoszącego się do Piłata.

To tylko hipoteza, chociaż uzasadniona i dość prawdopodobna. Przekonany, że część błędów polskiego przekładu można wyprowadzić z antygrafu łacińskiego, z którego polski tłumacz korzystał,⁵¹ nie miałem innego wyjścia niż prowadzić dalsze badania nad przekazami oryginału łacińskiego w nadziei, że tam można znaleźć potwierdzenie własnych domysłów. Ku mojemu zdumieniu, w ciągu paru zaledwie miesięcy dalszych poszukiwań (jakieś dwadzieścia lat temu), natknąłem się na dobrze znany kodeks łaciński przechowywany w bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie pod sygnaturą PAU 1713, który to kodeks przekazuje między innymi, właśnie narrację Johanna z Hildesheim.⁵²

Oto ustęp, o którym mowa (w nawiasie: skróty):

[...] et Maria mater eius, p(r)out eciam in plurib(us) alijs ex(empl)is reperitur erat in p(er)sona annosa et aliq(ua)ntulum fuscata [...] (PAU 1713, f. 205r)

⁴⁹ Cf. K. Dejna, *Dialekty polskie*, cit., s. 158 i nn.

⁵⁰ Dotąd nie opublikowanej: M. Piacentini, *Materiali per una edizione critica della traduzione polacca della Historia Trium Regum di Johannes da Hildesheim*. Tesi di dottorato in Slavistica, X ciclo, Roma, Università degli Studi "La Sapienza", 2000.

⁵¹ Sporo można by przytoczyć przykładów, nie przy tej okazji jednak.

⁵² Najnowszy opis kodeksu w: J. Kaliszuk, *Mędrzy ze Wschodu: legenda i kult Trzech Króli w średniowiecznej Polsce*, Warszawa, Tow. Nauk Warszawskie, 2005, s. 79-82.

Taką samą lekcję czytamy w kodeksie 1509 przechowywanym w Bibliotece Jagiellońskiej, z którego Izydorczyk i Wydra korzystali przy okazji cytowanego już wydania pierwszej części *Ewangelji Nikodema* przełożona na polski w kodeksie Wawrzyńca z Łaska:⁵³

[...] et Maria mat(er) eius p(ro)ut ecia(m) in plu(r)ibus alijs exemplis reperit(ur) e(r)at in p(er)sona annosa et aliqu(an)tulum fuscata [...] (JAG 1509, f. 69v)

oraz w kodeksie przechowywanym w bibliotece OO. Paulinów w Częstochowie:⁵⁴

[...] et maria mater eius p(ro)ut ec(iam) in plurib(us) alijs exemplis rep(er)itu(r) e(r)at in p(er)sona annosa et aliquantulum fuscata [...] (CZ 1021).

Podsumując w paru słowach: takie domniemane *hapax legomenon*, jakie powinno być przymiotnik “łatnia”, jest właśnie wynikiem błędnego przekazania tekstu łacińskiego, za którym podążał polski tłumacz, i nie ma prawa azylu w języku staropolskim (ani, rzecz jasna, w słownikach historycznych i etymologicznych).

Paradoksalnie, gdyby nie o błąd graficzny chodziło, łacińskie określenie postaci Maryi jako “carnosa” świetnie mogło być przełożone na polski właśnie jako “pulchna”, jak zasugerowała łódzka badaczka. Takiego jestem zdania, że nie sposób porównać do niczego innego kobiecej wrażliwości, którą okazała pani doktor Maria Bargieł, kiedy nieświadoma tego, że zapis *lathnya* to wynik błędu łacińskiego kopisty, tak zinterpretowała ten przymiotnik, jako właśnie przymiotnik, który jak najbardziej mógł oddać okazałość kobiecej, cielesnej postaci Matki Boskiej, na przekór wszelkiemu, kanonicznemu i w końcu mdłemu wizerunkowi Maryi.

⁵³ *A Gospel of Nicodemus Preserved in Poland...*, cit. Nie sposób tu pogłębić sprawy, zatem zmuszony jestem odesłać do swojej recenzji-dyskusji, M. Piacentini, *Un importante contributo...*, cit. Przypomnę tu jedynie, że w kodeksie PAU 1713 oraz w kodeksie JAG 1509 (u Izydorczyka i Wydry: 127) część *Ewangelii Nikodemowej*, o której mowa, zapisana jest zaraz po *Historia Trium Regum*, dokładnie jak w kodeksie Wawrzyńca z Łaska, a wyraźnie widać w tym kodeksie (zauważył to przelotnie też Wydra, jedynie w JAG 1509), iż polski tłumacz (nie zaś polski kopista, podkreśliłbym), nie zdał sobie sprawy, że chodziło o dwa różne teksty i połączył tę część (pierwszą) *Ewangelii Nikodema* z końcem *Historii Trzech Króli*. Łatwo to zauważyć, bo po pierwsze Wawrzyńiec podpisał się na końcu każdego tekstu przepisanego, a jego podpisu nie ma na końcu *Historii* (o czym już przypominałem w opisie kodeksu), po drugie, bo pierwsza litera na początku tej części *Ewangelii Nikodema* została napisana bez żadnego zdobienia (zdobione zaś są inicjały na początku *Sprawy chędogiej*, drugiej części *Ewangelii Nikodema* oraz *Historii*); tylko potem, w interlinii wpisano (wydaje mi się, że dodała to ta sama ręka, która przepisała wszystkie teksty): “Poczyna sie tu yuz o mance Pana yezusowy”.

⁵⁴ To rękopis III-18, pełny opis w J. Kaliszuk, *Mędrcy ze Wschodu...*, cit., s. 71-72.

Sprostowanie (mam nadzieję, że tak jest) lekcji polskiego przekładu ma jednak jeszcze dodatkowe znaczenie z punktu widzenia krytyki tekstu.

To wysoko nieprawdopodobne, iż aż trzech kopiści tekstu łacińskiego oraz tłumacz polski popełnili, każdy osobno, ten sam błąd w odczytaniu "carnosa" jako "annosa", a jednocześnie, to błąd taki, że trudno odtworzyć poprawną postać słowa, tym bardziej ze względu na dość osobliwe scharakteryzowanie fizycznej postaci Maryi, o czym już była mowa.

To wystarczający dowód by ustalić, iż PAU 1713, JAG 1509, CZ oraz polski przekład należą do tego samego odgałęzienia tradycji przekazywania dzieła Johanna z Hildesheim.⁵⁵

Zresztą, można znaleźć i dodać jeszcze inne przykłady podobnych błędów znaczących (Leitfehler), jak również *variae lectiones*, na podstawie których łatwo wydzielić takie odgałęzienie; np. w ustępie o trzeciej Indyi, gdzie mowa o mirrze, która "roście jakoby cierznie" (f. 177), co odzwierciedla lekcję przekazaną przez PAU, JAG, CZ "in modus spinarum adustarum formatas",⁵⁶ tam gdzie pozostała tradycja przekazuje lekcję "in modum spicarum adustarum formatas"; albo, jeszcze, w ustępie gdzie karmelita opowiada o przyjsciu Trzech Królów do Betlejem, co warto chyba przytoczyć w całości:

[...] tedy ||(180v) Melchiar krol onej ziemie Nubijej i Arabijej z swym zastępem ludu pierwiej przed Jeruzalem przyszedł pod gorę Kalwaryję tako zwaną łysą gorą,⁵⁷ na ktorej potem był ukrzyżowan Jezus, bo na tej gorze wszytcy źli złodzieje, złojce i jinszy byli gubieni, bo tamta gora była dwanaście łokiet wysoka nad ziemią. A gdyż

⁵⁵ W roku 2005 ukazało się świetne, już cytowane studium Jerzego Kaliszuka, *Mędrcy ze Wschodu: legenda i kult Trzech Królów w średniowiecznej Polsce*, w którym polski filolog tropił, między innymi, wzajemne zależności między łacińskimi przekazami *Historii* przechowywanymi w polskich bibliotekach. Kaliszuk stosował metodę taksonomii numerycznej, a jednocześnie uczciwie wyjaśnił, iż przynajmniej w jednym wypadku mogą się okazać niezbędne dalsze badania metodą tradycyjną (t.j. neolachmanową krytyką tekstu, M.P.). W mojej recenzji, całkiem pozytywnej (w: "Europa Orientalis", 26 (2007), pp. 381-384), zwróciłem jednak uwagę na to, iż spośród 205 cech (a to liczba imponująca), które polski filolog wybrał, mógłby uwzględnić też ustępy, gdzie można było dopatrywać się jakiegoś prawdopodobnego błędu znaczącego (co prawda, to już raczej metoda tradycyjna, a również *varia lectio* może być znacząca). Bądź co bądź, drogą taksonomii numerycznej Kaliszuk pogrupował razem właśnie PAU 1713, JAG 1509 oraz CZ, korzystając z ustępów innych, niż te, które sam wziętem pod uwagę tak, że wyniki taksonomii numerycznej potwierdzone zostały, przynajmniej w tym wypadku, metodą tradycyjną. Na trop rękopisu częstochowskiego wpadłem właśnie dzięki pracy Jerzego Kaliszuka.

⁵⁶ PAU 1713, f. 202; JAG 1509, f. 67v; CZ, f. 1017).

⁵⁷ "tako zwaną łysą gorą" to bez wątpliwości glossa polskiego kopisty (nie zaś polskiego tłumacza), który spolonizował łacińskie "Calvario" (mons Calvus).

tamo przed tą gorą przyszedł Melchiar krol pirwszy z ludem swoim, tedy za tegoż wielka mgła przykryła je i ciemność niewymowna tako, iże nie wiedzieli gdzie sie obroczyć mieli;⁵⁸ a tako z ł<ski Boż>ej na tem mieściu dla mgły wielkiej a ciemności mieszkać musieli, ani sie dalej ruszyć ani puść mogli, aliż druga dwa⁵⁹ krole do niego przyciągnęli, o których przyściu owszejki nic nie wiedział. A potem wielebna święta Helena [...] (f. 180v)

PAU 1713: [...] Extunc Malchior rex Nubie et arabum cum suo exercitu primus iuxta iherusalem venit et iuxta montem Caluarie super quo postea crucifixus est ihesus in nebula resedit nutu dei Et erat tunc temporis mons caluarie rupes xii gradus altus super quem scelerati interficiebantur et iuxta hunc montem erat triuium vnde ibidem propter nebulam et caligine et vie ignoranciam Malchior remansit cum suis nec vlterius plus processit, vsquedum alij reges duo subuenerant, de quorum tum adventu ignarus erat. Et postmodum cum Venerabilis Helena [...] (f. 203/203v)

Jag 1509: [...] Extunc Malchiar rex nubie et arabum cum suo exercitu primus iuxta iherusalem venit et iuxta montem caluarie super quo postea crucifixus est ihesus in nebula resedit⁶⁰ nutu dei Et erat tunc temporis mons caluarie rupis duodecim gradus altus super quem scelerati interficiebantur Et iuxta hunc montem erat triuium vnde ibidem propter nebulam et caliginem et vie ignoranciam Melchior remansit cum suis nec ultraeius [scil: ultra eius] plus processit Vsque dum alij duo reges subuenerunt de quorum adventu tum ignarus erat Et postmodum [...] (f. 68)

Cz: [...] Extunc Melchior rex nubie et arabum cum suo exercitu primus iuxta montem caluarie super quo postea crucifixus est ihesus in nebula resedit nutu dei Et erat tunc temporis montis [sic] caluarie rupis xij gradus altus super quem scelerati interficiebantur et iuxta hunc montem erat trivium Vnde ibidem propter nebulam et caliginem et vie ignoranciam Melchior remansit cum suis nec vlterius processit. Vsque dum alij duo reges super venerunt, de quorum tum adventu ignarus erat et post modum cum venerabilis Helena [...] (f. 1018).

Zdania “usque dum... ignarus erat” nie poświadczają ani warianty zebrane przez Horstmanna ani inne mniej znane rękopisy, z których Horstmann nie korzystał. Oczywiście, gdyby przejrzeć całą znaną tradycję, w tym również przekłady w językach narodowych, na pewno znajdzie się podobny ustęp, też poza scharakteryzowanym odgałęzieniem, o którym mowa, ustęp który, o ile na razie wiem, przeżył w PAU 1713, JAG 1509, CZ, oraz w polskim przekładzie.

A gdyby wrócić do drugiego ustępu o rysach Maryi, który Horstmann uwzględnił w aparacie, brzmi on (jednakowo z Guld):

⁵⁸ “A gdyż tamo ... gdzie sie obroczyć mieli”: to przeróbka ustępu tekstu łacińskiego “*et iuxta hunc montem ... processit*”.

⁵⁹ “druga dwa”: oczywiście, to forma dualna.

⁶⁰ “resedit”: wpisano w interlinii.

[...] *camisia beate Marie que est Aquisgrani, secundum communem consuetudinem parcium illarum et secundum staturam tunc temporis hominum videtur fuisse et esse multum brevis et humilis; et in omnibus libris et in partibus illis eciam legitur quod beata virgo Maria fuerit puella aliquantulum grossa et carnosia et fusca. Sed ut ad propositum redeatur.* (Horst, 265, n. 13; Guld 103v^B)

Oto polski przekład:

[...] Co[ś]v[ie]la błogosławionej dziewicze panny Mariej kthora gesth aquisgrani sthej materiej podług pospolitego [w]wiczaiw wonych stronach tako zowa a podług w[ro]sthu tego cza[ś]v[ie] ludzj powiadaia thako y[st]e była barzo krotka a pro[st]a :~ :~ (f. 226v)

[...] koszula błogosławionej dziewicze pannie Maryjej, która jest aquisgrani, z tej materiej podług pospolitego zwyczaju w onych stronach tako zow[ie] a podług wzrostu tego czasu ludzi, powiadają tako iże była bardzo krotka a prosta.

Tu się kończy 37 rozdział polskiego przekładu a zaczyna się 38 (przypomnę, że w polskim przekładzie rozdziały nie są numerowane). Trochę na marginesie można też zwrócić uwagę na taki dość śmieszny przekład: tłumacz nie orientuje się, co to może być "aquisgrani" i w przekładzie "przykleja" słowo tak, jak je czyta w przekazie łacińskim; z kolei kopista-rewizor (przekonany jestem, że o niego chodzi) rozumie, że to jakaś tkanina (skoro o koszuli mowa) i tak objaśnia: "z tej materii", co dobrze musiało mu brzmieć w połączeniu z dalszym ciągiem: "podług pospolitego zwyczaju..." (co tłumaczy łacińskie: "secundum communem consuetudinem...").

A przecież zaledwie kilka zdań wcześniej kopista-rewizor czytał ustęp, gdzie mowa o Akwizgranie⁶¹ chociaż i tam tłumacz przykleił słowo łacińskie nie rozumiejąc wcale, że to okolicznik miejsca (powinno więc być "w Akwizgranie"):

[...] A tako sdrvgimj reliqviamy [w]wiatolcziamy ktorimj tamo byl darowan tho w[st]idko vczliwje [ś]l[ob]a wziął y[st]e aquisgrani Co[ś]v[ie]la wko[ś]czielie błogosławionej dziewicze Marie kthori tham y[st]e sbvdował vczliwie [ś]chował [...] (f. 225-225v)

[...] A tako z drugimi reliquiami <i> świętościami, którymi tamo byl darowan, to wszystko uczliwie z sobą wziął i aquisgrani koszulę w kościele błogosławionej dziewicze Mari, który tam jiste zbudował, uczliwie schował [...].

⁶¹ Johannes z Hildesheim osadza tu mit Karola Wielkiego jako "pierwszego krzyżowca" tyle, że w legendzie tej nie ma mowy o tym, że król francuski odzyskał Jerozolimę, jak zaś czytamy w dziele karmelity. Raczej być może Karol Wielki utrzymuje stosunki dyplomatyczne z kalifem (z dynastii Abbasydów) Hārūn al-Rashīd. Inna sprawa, to poemat heroikomiczny *Voyage de Charlemagne*. Nie cytuję tu ani źródeł ani literatury przedmiotowej, dość obfitej, bo nie tu miejsce. Warto jednak, moim zdaniem, tropić i ten wątek w dziele naszego karmelity.

Gdyby zajrzeć do łacińskich rękopisów PAU 1713, JAG 1509 oraz CZ, łatwo sprawdzić, że i tam brak ustępu o rysach Maryi:

[...] Vnde camisia beate virginis que est Aquisgrani secundum communem modum illarum parcium et secundum staturam tunc temporis hominum videtur fuisse et esse multum breuis et humilis. Sed ut ad propositum redeatur [...] (PAU 1713, f. 215)

[...] camisia || (78r) beate virginis qua est aquisgrani secundum communem modum illarum parcium et secundum staturam tunc temporis hominum videtur fuisse et esse multum breuis et humilis. Sed ut ad propositum redeatur [...] (JAG 1509, ff. 77v-78)

[...] Vnde camisia beate uirginis que est aquisgrani⁶² secundum communem modum illarum parcium et secundum staturam tunc temporis hominum videtur breuis multum esse et humilis sed ut ad propositum redeatur [...] (CZ, ff. 1034-1035, po czym następuje początek rozdziału 45).

Specjalnie nie podkreślałbym okoliczności, że tego drugiego ustępu o rysach Maryi nie ma ani w polskim przekładzie, jak również w wymienionych przekazach tekstu łacińskiego, gdyby nie mieliśmy inne, przemawiające wywody (przede wszystkim wystarczający błąd łączący a jednocześnie oddzielający: “annosa” / “letnia”), że wszystkie te przekazy należą do tego samego odgałęzienia. Zostanie do wyjaśnienia, gdzie takie odgałęzienie się zrodziło, czy w Polsce, czy gdzieś indziej.

Addenda

Mało naprawdę w *Historii* przykładów zapisu $q = a$, jak również $q = e$.

Nie uwzględnę dość licznych zaś przykładów wtórnej nosowości typu: mǫǫlǫ, mǫǫskanǫ, i t.d.

ǫ = a

Najbardziej chyba wymownym przykładem zamieszaniu co do tej pisowni to zapis kustosza na końcu ternionu b w składzie naszej *Historii*: od {ǫǫno|cǫy} || (165r) od ǫasno|cǫi

q zamiast a używane jest bądź by oddać samogłoskę pochyloną (np.: *blogoslawionǫ*), bądź samogłoskę jasnǫ (n.p. akurat *ǫǫno|cǫy*, *mǫthke*).

Tylko jeden przykład w śródgłosie po miękkiej i dwa po twardej:

wiara: nǫebila bǫ rzecz dǫiwna a wǫǫrǫ zaslugǫ mǫecǫ (179v)

matkǫ: wstan a we|ǫmǫ dzieczie ǫ mǫthke gego (207v)

taka: chodǫil tǫka gego albo onǫm ||lawa (210r)

⁶² Sic: przenosząc słowo do nowej linijki, kopista powtarza część słowa.

Największa część przykładów to końcówki żeńskich rzeczowników M.l.p. (w tym już wymieniony wyżej "wyąra"), albo rzeczowników nijakich M. / b.l.m.

– Tematy twarde:

wiara (już wyżej wymieniony)

śława: połpolitha łzławą była (156v)

ona korona: ona tho koroną mowily ýze była (158r; scil.: "mówili, iże ona to korona była")

gwiazda: gwýasda łłie ým vkažala (185r)

książeta: ýnlse kxiazetha ý slachcziczý (242r)

święta: A włłwietha wýelgie naroczis>thą (227v)

– Tematy w stwardniałej oraz -j:

mieśca (dwa przykłady): włłidký mýałczą ý gospody (169r); wýelýe mýasth ý myełczą (258r)

zbroja: wielka stroža ludv vbranego wełbrożą (244v)

albo przymiotniki żeńskie M.l.p. (jeden przykład – zajmek względny)

blogosławiona: dziewicza blogosławioną panna Maria (190v)

wielebna: wýeliebną łwietha Helena theze baržo czvdny a chedogi kłastor sbudowacz dała (233r)

która: kthorą nýewiastha sprawila (229v)

oraz jeden przymiotnik rodzaju nijakiego l.m. w funkcji rzeczownika

dobra: włłidki dobre rzeczi riczerzew łsą dobrą słubna zyemska (205v)⁶³

Pięć przykładów dopełniacza liczby pojedynczej (rodzaju m. i n.)

pieniądza: A nagedney stronýe pyenyadżą stala głowa krolewska wibytha (205v)

w niebo wstąpienia: doýego wnyebo włtampienýą (208r)

stadła: albo podług ýako on człowiek stadłą kthorego gesth albo dostoynołczy (f. 217v)⁶⁴

poślubienia: do czalłv czorki oneý zamałs poslvbyenyą (226r)

oraz dwie formy czasownikowe:

ma: nýłly łnýmý ma ktho mowýcz (187)

jadą: gdzijekolwiek ýadą (226v).

Odizolowany wydaje się przykład *ramionach*: nalłwich ramýonach (226r).⁶⁵

⁶³ Cf. "omnia bona militum sunt bona feudalia" (Horst., s. 251. przyp. 18).

⁶⁴ stadło: "stan". Gdzieś indziej ze znaczeniem "płec", cf. *Cały świat...*, cit., s. 228.

⁶⁵ Chyba, że nie jest to pomyłka, albo nie traktować tego jako przykład wtórnej nosowości antycypacyjnej; nie sprawdziłem, czy są inne przykłady tego typu. Wtórą nosowością

Jeszcze jeden przykład, wobec którego (na pewno nie tylko wobec tego jedyne), przyznam, jestem bezradnym:

[...] A wtam theÿ Capliczi gest gełcze kamÿen nakthorim kamÿenÿv błogosławiona dziewicza panna Maria zawsdy łsiadala gdy łłyna łwego pana Iełułsa karmyła albo przì łwoÿch nałwyedłsich pierłsiach dżierzala A nyktorego czalstv zprzìgodzjenÿa małą troche mleka zgeÿ naswiedłsich pierłłÿ na on tho kamyon vkanela albo vpadla kthorego mleka wÿobrazenÿe natÿm łstÿm kamÿenÿv łnacz as do dżÿłsiejłsego dnÿa [...]

(198v)

[...] A w tamtej Kaplicy jest jeszcze kamień, na którym kamieniu błogosławiona dziewica panna Maria zawsdy siadała, gdy syna swego pana Jezusa karmyła albo przy swoich naświętszych piersi dżierzala. A niktorego czasu z przìgodzenia *małą troche* mleka z jej naświętszych piersi na on to kamion ukanęła albo upadła; ktorego mleka wyobrazenie na tym jistym kamieniu snać aż do dzisiejszego dnia [...]

[...] et in illa cappella videtur adhuc lapis super quem beata virgo sedendo [semper sedere consuevit quando suum infantulum Ihesum lactauit] et quadam vice (ex casu) modicum lactis [lac] de sua mamilla super (ipsum) lapidem cecidit: cuius lactis species vsque in presentem diem super ipsum lapidem [super ipsum lapide in presentem diem] permansit [...]

(Horst, 245)

Oczywiście, wszystko jest jasne, nawet bez uwzględnienia łacińskiego oryginału, a jak to wszystko emendować, w obecności czasownika w formie trzeciej osoby pojedynczej rodzaju żeńskiego (ukanęła, upadła)? Chyba powinno być “mała trocha mleka... ukanęła albo upadła”? Tam gdzie *małą troche* tłumaczy łacińskie “modicum”.

ą = e

Gdyby porównać materiał z *Historii* (a podkreślę jeszcze raz, że trzeba było wziąć pod uwagę materiał całego kodeksu Wawrzyńca z Łaska) na przykład z materiałami *Rozmyślania przemyskiego*, widać, że w ogóle takie same są kategorie i pozycje, gdzie używany jest zapis *q* zamiast *e*, czasami przykłady też są identyczne. Gdyby spojrzeć zaś z punktu widzenia jakości wokalicznej (jak w przypadku *q / ą*; *q / ę*), zapis *q* używany jest, by oddać też *ę* pochylone (np.: one), chociaż największa część przykładów dotyczy *e* jasnego.

Największa część przykładów w śródgłosie to zapis *ę* po spółgłosce miękkiej (jeden przykład po stwardniałej):

powietrzu: na powÿatrzv ęalnym wÿalje gwiasd (164)

wiele: ten sam przykład, co wyżej oraz jeszcze: wÿalje kxiag (179)

antycypacyjną, ogranicznie do XVII w., zajmowała się K. Siekierka, *Wtórna nosowość antycypacyjna w języku polskim (na przykładzie niektórych pisarzy XVII wieku)*, “Prace Filologiczne”, XIX (1969), s. 29-40.

niejaki: nŷaiaki (166), oraz podobny: nŷawadpŷly (174)
ŷwiecacy: a mŷeŷŷyacŷ ŷŷwŷyaczaczi (178) [tak samo w Rozm. przem.]
cierszniewę: onŷ czersnŷŷawa coronŷ dal (237v)⁶⁶
udręcenie: vtrudŷenŷ a vdreczanŷ (215r)
miecza: prŷesladowanŷe mŷacza albo mŷaki (138v)⁶⁷

Dwa przykłady dopełniacza ŷ.l.p. tego samego słowa:

ziemie: prŷes kroleŷtw ŷ prŷes ziemŷŷ panow (167v); wŷŷidkŷ granŷcŷe nŷeba ŷ ziemŷŷ (191) [tak samo w Rozm. przem.]

Po stwardniałej:

piwnice: vdŷialana nawŷras maleŷ pŷwnŷcŷŷ (166v) [w Rozm. przem.: "dziewicŷ"]

Jeden przykłady dopełniacza n. l. p.

oczekawanie ("oczekawania"): a byly iakobŷ oczekawanŷŷ ŷŷprawiedlywego Symeona oczekawaiaiczi (211r)⁶⁸

Oraz jeszcze

męŷwie: Acŷi dwanaŷcŷie mezewŷŷ (163v)
(na) strawie: gile czo kadŷidlo ŷch kłada nagŷch strawŷŷ (f. 192v)
je (zaimek b.l.m., dwa przykłady): powiadałŷ iako ŷŷ gwiŷda barŷo dŷiwno wŷodła (193v); wŷna na nŷŷ wloŷyl albo ŷe obwŷynyl (194v) [tak samo w Rozm. przem.]

Po spółgłoskach twardych, największa część to końcówki przymiotników albo form zaimkowych nijakich w liczbie mnogiej (m. / b.); ani jednego przykłady w ŷródgłosie:

rozmaite (dwa przykłady): roŷtha roŷŷmagithŷ ŷiola korŷenŷe droge (177r);⁶⁹ po roŷmagithŷ ŷyola albo korŷenŷe wonnŷ (202v)⁷⁰
ŷwięte: ŷ ŷnŷse mŷeŷcŷŷŷ wŷŷŷŷŷ obchodŷila (180v) [tak samo w Rozm. przem.]
które (trzy przykłady, jeden rodzaju m.): vbranŷŷa krolewskie kthorŷ ŷsoba byly wŷiely (190); kthorŷ słowŷ (190v); bowŷem tamo mŷeŷkaŷŷa ludŷie kthorŷ ŷowa vboga ŷlachthŷ (232v) [tak samo w Rozm. przem.]
naroczyste: A wŷŷwiethŷ wŷelgie naroczŷi<s>thŷ (227v)

⁶⁶ Co prawda w SPXVIw: cierzniowy (sub: cierniowy). W rękopisie tuŷ przed: : korone cziernŷewa thes thamo geŷcŷe byla (237v).

⁶⁷ Zaraz potem: prŷesladowanŷe mŷecza.

⁶⁸ Bargieł traktuje to jako przykłady przejŷcia 'a > 'e, cf. M. Bargieł, *Cechy dialektyczne...*, cit., s. 118.

⁶⁹ Cf. Wydra i Rzepka w *Cały ŷwiat...*, cit., s. 216: "rozmaite ŷiola, korzenie drogie". Gdzieŷ indziej w rękopisie: "a wthich ziemŷŷach roŷŷmagithe ŷyola roŷtha" (175v).

⁷⁰ "po rozmaite ŷiola albo korzenie wonne", tak Wydra i Rzepka w *Cały ŷwiat...*, cit., s. 225.

swe: krolestwa ſſwã wdvchowných a wczelſných rzeczach ſsa rzadzili (214v) [w Rozm. przem.: “swoją”]

wielgie, niewymowne: ſsa barzo wŷelŷe mŷasth ŷ mŷelcŷã wŷelgã ŷ nŷewŷmownã (258r)⁷¹

Oraz:

(*we*) *dwoje*: ŷelth Iordan kthorŷ wedwoyã wmorze Galileŷskie wpada (245r)

one (pięć przykładów): onã trzidzielczy pŷenyedzi (203v; 204r: dwa razy; 204v: dwa razy)

je- nagłosowe:

jedenastq: wŷãdenaſta godŷŷne (256).

Mogłyby budzić wątpliwości przykłady dotyczące słowa “jaskinia”. Bargieł przypuszcza, że zapis przez *jq-* to ślad przejścia *ja-* > *je-*;⁷² Wydra i Rzepka zaś, w jedynym przypadku tego zapisu w ich wyborze, transliterują *jq-* jako “ja-”: “w Betlejem w jaskini” (wbethleem wŷãłkinŷ, 172v).⁷³

Drugi przykład: *wteŷ ŷãłkŷnŷeŷ* (166v).

Inne przykłady, dość liczne w tym wypadku, mogłyby rzeczywiście przeżyć na rzecz *jq-*: *thamo ſsa wŷelŷe komor a ŷaskŷnŷe* (166r); do *ŷnŷseŷ ŷaskŷnŷe ŷŷemney wskale wŷkowaney* (197v); *steŷ spelvnkŷ albo ŷaskinŷeŷ* (197v); do *ŷnŷseŷ spelvnkŷ albo iałkŷnŷeŷeŷ wcziekala* (198v); do *oneŷ spelvnkŷ ŷaskŷnŷeŷ*⁷⁴ Gdzie pan Ieŷus Cristuŷ yeſth ſſie narodzil (227r).

Traktowałbym jednak zapis *jq-* (*je-*) jako ślad wahania *ja-* / *je-*.

Co do zapisu: na *ŷãłkach* ſŷŷedziała (187v), Wydra i Rzepka poprawiają na: “na jãłkach”; w przestrzeni kilku linijek tekstu rękopiśmiennego (f. 187v) czytać można z kolei cały wachlarz “odmian” graficznych tego słowa: “wŷãłkach”, “na ŷãłkach” (właśnie), “przed ŷelŷ<l>ki” (poprawione przez Wydrę i Rzepkę na “przed jãłki”),⁷⁵ a czy to błąd pisarski kopisty, to na pewno nie ja będę, ani mógłbym kwestionować rozwiązanie Wydry i Rzepki.

Jeszcze ostatni, wątpliwy przykład:

oczŷãłach ŷ orelikwiach (234r).⁷⁶

⁷¹ Chyba, że nie można by się pokusić o hipotezę, że to ślady starej końcówki na “a” przymiotników nijakich w M. / b.l.m.

⁷² M. Bargieł, *O lokalizacji i różnicach językowych “Sprawy chędogiej”*..., cit., s. 19.

⁷³ *Cały świat*..., cit., s. 214.

⁷⁴ “*ŷaskŷnŷeŷ*” tu przejrzysty przykład glossy, może wpisanej w marginesie a wciągniętej przez kopistę w tekst, chyba, że kopista nie ominął tu spójnika “albo” (często przecież używany w całym tekście właśnie by wprowadzić glossaturę).

⁷⁵ W. Wydra, W.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska*..., cit., s. 152.

⁷⁶ Bargieł traktuje to jako formę nie przegłosowaną na podstawie innego zapisu: “na czielach” (f. 196v), cf. M. Bargieł, *Cechy dialektyczne*..., cit., s. 125.

Abstract

Was Maryja "łatnia"? About the genealogy of a supposed Old Polish hapax legomenon (i.e., about the usefulness of textual criticism).

The late 15th-century Polish translation of Johannes de Hildesheim's *Historia Trium Regum* is the only one of the texts handed down from a later 1544 codex that has remained manuscript to this day. This is also because of not a few unintelligible places in a translation that is literal but nevertheless interesting for historical lexicology, even though it can be a source of misunderstanding. In this study I will show how a supposed hapax legomenon of the Old Polish language, which is read in the *Historia*, is actually the result of a copying error by the copyist of the Latin text. On the basis of this error it is also possible to demonstrate the existence of a well-characterized branch of the transmission of the Latin text.

Keywords: Johannes de Hildesheim; *Historia Trium Regum*; Wawrzyniec z Łaska; Apocryphal Narrations; Textual Criticism